Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: rocznie kor. 32·— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 809.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: rocznie kor 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 67. **Kraków, Czwartek dnia 21 Marca 1901.** **Rok IX.**

IDEA ODWETU.

Za morderstwo popełnione wśród ciemnej nocy, pod wpływem trunku, zaczerpniętego hojnie po licznych „świętych karczmach“ przez ciemnego, sponiewieranego od kolebki w swem człowieczeństwie chłopa, za zbrodnię prawie mimowolną, automatyczną, dokonaną w jakiejś okropnej chwili przebudzenia się w nim pierwotnego człowieka — następuje kara, drugi mord na zimno, z ceremoniałem wobec widzów i słuchaczy, mord pod osłoną powagi prawa, przy szeptach modlitwy, w imię Tego, który był samem tylko przebaczeniem i miłosierdziem.

Za czyn bezpamiętny, może nawet zupełnie bezwolny, drugi czyn z namysłem i z całym aparatem tej formalistycznej czczości, którą lubi się otaczać idea państwowa, tak samo dziś, jak za czasów Attylów lub Neronów. Postęp leży jeno w tem, że tamci byli szczersi; nowożytne państwo wszystko przyobleka w szatę górnej idei, ba, znajdują się nawet teoretycy kryminologji oczywiście, Prusacy, którzy we wszelkiej karze upatrują ideę odwetu... bożego!! Albowiem państwo jest instytucją bożą!!

Tak urządziwszy porządek spełeczny, państwo nowożytne uczy nas o prawach obywatelskich, o godności człowieka, o poszanowaniu prawa człowieczeństwa w każdym, kto tylko jest człowiekiem, gotowe ścigać normami karnemi nawet samobójców (idzie o rekruta), prawi nam o potrzebie zaufania do władz i zasadach chrześcijańskiej miłości, jako jedynie zdolnej do stępienia przeciwieństw klasowych — i prawiąc tak, popiera pisane teorje — systemem policyjnym z karą śmierci.

Cel osiągnięty: kara śmierci oddziaływa przecie na najnikczemniejszy człowieczy instynkt, na dążność zachowania i ochraniania fizycznego „ja“, poskramia lękiem; wstrętny akt gwałtu wobec godności ludzkiej trzyma w ryzach żer armatni tak, jak rozpalone żelazo dzikie zwierzęta za kratą.

Tak twierdzą wielcy teoretycy i „myśliciele“, których natchnieniem i bodźcem do wypowiadania takich teoryj, bywała już nieraz sama tylko chęć zdobycia sobie uznania i nagrody — władzy, bo władca chciał mieć urzeczywistnioną taką teorję w swojem państwie.

Ale rzeczywistość kłam zadaje teorji. Dzikie instynkty w ludzkiej naturze są niezniszczalne, kara śmierci — zbrodni nie wytępiła. Kiedy egzekucje takie, jak wczorajsza, dokonana na austrjackim żołnierzu w dziedzińcu zamku, kędy niegdyś w chwale i majestacie królowie polscy stąpali — kiedy takie egzekucje wykonywano publicznie, dla odstraszenia tłumów od zbrodni — skutek był taki, że złodzieje kieszonkowi czynili wtedy obławy na zagapionych.

Czyż może być inaczej, czy zbrodnię wykorzeni się zbrodnią, czy lekceważeniem ludzkiego człowieczeństwa wpoi się w lud dla tego człowieczeństwa szacunek?

Piastunką zbrodni jest ciemnota, jest ból upokorzenia, nędza, głód, poczucie krzywdy, i system, który pod osłoną pięknie brzmiących praw zamyka podwoje kryminału za małym złodziejem, a otwiera szeroką drogą lub cichą ścieżkę wielkim, ale społecznie uprzywilejowanym zbrodniarzom.

Przyczyny usunąć trzeba, jeśli się chce wytępić skutki. W którejś z rzeczypospolitych amerykańskich wobec wzmagających się zbrodni, nie wprowadzono kary śmierci; otoczono natomiast opieką opuszczone i zaniedbane dzieci przez budowanie licznych domów przytułku i w ciągu dwudziestu lat liczba przestępstw spadła do minimum.

Ale prawda... tam nie ma wydatków na armję!

Dopóki zatem nowożytne cywilizowane państwo pielęgnować będzie swoim systemem czynniki i zarazki zbrodni, dopóty zbrodnie szerzyć się będą, a kara śmierci pozostanie zawsze tem, czem jest dzisiaj: uprawnionym aktem przemocy, uwidomieniem przeciwspołecznych instynktów, raną bolesną na chorem ciele nowożytnej pseudo cywilizacji!

Będzie też wielkiem urąganiem idei zasad Chrystusowych, które tak chętnie się przywołuje, gdy się pragnie nakazać milczenie pokrzywdzonym!

Dr Włodzimierz Lewicki.

Spisek nihilistyczny?

Zamach na ministra Bogolepowa, zakończony, jak wiadomo, śmiercią ofiary, dał władzom rosyjskim asumpt do szerokiego śledztwa za spiskiem, którego członkiem był, jak przypuszczano, Piotr Karpowicz, morderca Bogolepowa.

Obecnie donoszą z Petersburga, że wykryto już jakieś szeroko rozgałęzione sprzysiężenie, zbliżone w swoich zasadach i organizacji do spisków nihilistycznych. Doniesienia inspirowane, jak się zdaje, z rosyjskich kół rządowych, a więc o dość wątpliwej wiarygodności, streszczają się, jak następuje:

„Rewolucjoniści rosyjscy zapewniali od dość dawna w swych pisemkach, wydawanych głównie w Londynie, że komitet tak zwanej „Woli narodowej“ rezyduje w Zurychu, a komitet „Czarnego rodziału“ w Paryżu, czasami zaś w Brukseli; okazało się to jednak nieprawdą, podawaną jedynie dlatego, by uśpić czujność rządu. Ognisko rewolucyjnych dążeń znajdowało się w Kijowie i miało filję w Odesie. Działalność była powolna, nurtująca wśród ludu, rozłożona na długie lata, aby tem pewniej przygotować przyszłe wstrząśnienia.

„Socjalizm agrarny i fabryczny wspierał owe dążności odradzającego się nihilizmu. Jak wszędzie, tak i między rewolucjonistami rosyjskimi były dwa stronnictwa; jedno odznaczało się cierpliwością i tylko szerzyło swe wywrotowe idee, a czyny zostawiało na później; drugie — domagało się właśnie czynów, nie dla tego, aby się spodziewało powodzenia, lecz żeby było poświęcenie, żeby były ofiary, bo ich istnienie jest najlepszą propagandą. Jednakże stronnictwo cierpliwych posiadało zawsze przewagę. Dopiero zaś po ostatnich studenckich rozruchach zmieniło się usposobienie większości nihilistów. Jak wiadomo, rada ministerjalna, na wniosek Bogolepowa, uchwaliła oddać trzystu studentów do wojska jako prostych żołnierzy. Ośmnastu z nich odmówiło przysięgi, za co przez sąd wojenny zostali skazani na rozstrzelanie. Wprawdzie car ich ułaskawił, ale zgoła nie wiadomo, co się stało z tymi młodzieńcami; przepadli jak kamień w wodzie, a wedle pogłosek, gniją w kaźniach szlisselburskiej twierdzy. Taki los owych ośmnastu rozgoryczył studentów, a pod ich wpływem zmieniło się usposobienie nihilistów. Postanowili oni wykonać kilkanaście zamachów na pierwszych w państwie dygnitarzy, najpierw na Bogolepowa. Z wyników śledztwa można się domyślać, że zamierzano także zrobić zamach na cara, więc dlatego dwór przeniósł się z Petersburga do odludnej Gatczyny, gdzie łatwiej jest roztoczyć nad carską rodziną opiekę. Śledztwo nie jest jeszcze skończone, a już bardzo dużo podejrzanych o nihilizm osób zamknięto w więzieniach.“

Jak już wyżej zauważyliśmy, wiadomości te mogą pochodzić z kół czynowniczych, którym wielce zależy na odkryciu od czasu do czasu jakiegoś spisku, gdyż czujność ich okazuje się wtedy w nader pochlebnem oświetleniu. Właśnie jednak dlatego należy takie bądź co bądź alarmujące doniesienia przyjmować z pewną dozą ostrożności i niedowierzania.

Przysięga króla angielskiego.

Londyńska Izba gmin zajmuje się obecnie sprawą roty przysięgi królewskiej. Sprawa została poruszoną przez katolików, oburzonych na brzmienie i treść roty, która wprost uwłacza uczuciom ludności katolickiej.

Jak wiadomo, od czasów panowania królowej Elżbiety, król angielski winien być koniecznie wyznania anglikańskiego i przysiądz przy koronacji, że „mieć będzie na pieczy prawdziwą wiarę ewangelji i bronić reformowanego kościoła“. Później oszpecono jeszcze tę formę dodatkiem, który, każe królowi wyprzeć się publicznie „zabobonów i przesądów katolickich“. Rażąca ta formuła, owoc zaciekłości tak zwanych reformatorów z minionych już szczęśliwie wieków, jest dzisiaj grubym anachronizmem. Dopóki katolicy w Anglji z wiarą swą kryć się musieli, znosili obelgę z konieczności, — dzisiaj jednak liczą się tam na miljony i żądają śmiało, aby przestarzały zabytek, nie licujący z tolerancją, został nareszcie usunięty.

Zniesienia dziwnej roty przysięgi królewskiej domagał się już kardynał Vaughan w izbie lordów. Wówczas sam Salisbury przyznał że rota słusznie katolików oburza, i przyrzekł, że rząd rozpatrzy się w niej bliżej. Skończyło się jednak na obietnicy, poczem zwrócił się kardynał w tej sprawie wprost do króla Edwarda VII. Odpowiedź króla nie jest znana. Oprócz kardynała wziął w swe ręce sprawę zmiany obelżywej formuły poseł Redmond i stawił w izbie niższej wniosek o obmyślenie innej roty, zgodnej z postępem i sprawiedliwością. Podobno koronacja Edwarda VII odbędzie się dopiero za rok, przeto parlament ma dość czasu, aby słuszne żądania katolików spełnić.

Rotą przysięgi zajmowała się już izba lordów. Po rozprawach wstępnych Salisbury zaproponował wybrać komisję, któraby zmieniła rotę w ten sposób, aby godziła obowiązki króla protestanta z prawami katolików. Minister wyraził przytem ubolewanie, że w rocie mieszczą się wyrazy tak ostre i nieprzyzwoite.

List do Pobiedonoscewa.

W odpowiedzi na ekskomunikę rzuconą na hr. Tołstoja, wystosowała hr. Marja Andrejewna Tołstojowa, żona znakomitego pisarza list do osławionego Pobiedonoscewa, nadprokuratora Synodu. Brzmi on jak następuje:

Czytam w dziennikach wyrok Synodu, odtrącający mojego męża, Lwa Nikołajewicza Tołstoja od łona cerkwi prawosławnej. Ta ekskomunika, podpisana przez najpierwszych pasterzy kościoła nie mogła mnie nie dotknąć. Jestem przejęta wielkim bolem i rozgoryczeniem, choć nie dlatego, aby ten dokument miał w rezultacie swoim przynieść duchową śmierć mojego męża: to jest w ręku Boskiem, nie ludzkiem. Życie duszne ze względu na religję jest dla każdego nieprzeniknioną tajemnicą, a to właśnie życie nie może być, dzięki Niebu, żadną mocą zakończone... Skoro jednak widzę, że tę ekskomunikę wypowiedział kościół, do którego należę i nigdy należeć nie przestanę, kościół założony przez Chrystusa, celem uświęcenia w Imieniu Bożem najuroczystszych aktów życia ludzkiego: urodzenia się, ślubu i śmierci, którego posłannictwo streszcza się w przeprowadzaniu prawa miłosierdzia, przebaczenia, miłości do przyjaciół i nieprzyjaciół, — wtedy już nic nie rozumiem! Ta ekskomunika będzie miała za skutek jedynie rozgoryczenie ludzi, a wzmoże miłość i sympatję ludzką dla Lwa Nikołajewicza. Już teraz otrzymujemy ze wszystkich krajów świata dowody tych uczuć.

I jakżeż nie mam mówić także o boleści, zgotowanej mi przez inne, świeżo wydane a nierozumne zarządzenie, przez tajny okólnik, którym Synod zakazał księżom w razie śmierci Lwa Nikołajewicza, udzielić mu kościelnego pogrzebu! Kogóż chce się tem dotknąć? Trupa, nieczuły śmiertelny szczątek człowieka, czy tych, którzy są mu blizcy, wiernych, kupiących się wokoło niego? Jeżeli to ma być pogróżką, to przeciw komu jest ona skierowana i jaki jest jej cel?

Czyż rzeczywiście zachodzi mniemanie, że ja, chcąc oddać mojemu mężowi żałobną przysługę, pomodlić się za niego w kościele, nie znajdę dobrego duchownego, którybу nie bał się ludzi w obliczu prawdziwego Boga miłości, albo też złego, którыby za pieniądze nie był na moje usługi? Lecz nawet i tego nie potrzeba. Kościół jest dla mnie pojęciem abstrakcyjnem i uznaję tylko te jego sługi, które rozumieją czem on jest w rzeczywistości. Gdyby się musiało sądzić, iż Kościół nie jest niczem innem, jak zespoleniem ludzi, którzy w swej złośliwości nie wahają się wyśmiewać najwyższe przykazanie Chrystusa, prawo miłości, to

my wszyscy, którzy jesteśmy mu wierni i zachowujemy jego nakazy, wystąpilibyśmy zeń już oddawna.

Nie ci są renegatami, którzy w poszukiwaniu za prawdą, błądzą, lecz raczej ci, którzy stojąc na czele Kościoła, niepomni na prawa miłości, pokory i litości, przez własną dumę dokonali dzieła duchowych katów. Bóg okaże się miłosiernym dla tych, co żyjąc nawet poza obrębem Kościoła, zrzekli się dóbr światowych i prowadzili życie w pokorze i miłości. Łaska Boska pewniej jest z nimi, niż z tymi, co noszą szaty i czapki ozdobione drogimi kamieniami, lecz jako owi źli pasterze szkodzą Kościołowi, którego są stróżami i zawiadowcami.

Łatwą jest rzeczą, bez kwestji, dla obłudników, pozbawić moje słowa właściwej ich treści, ale dobra wiara niedopuści do zapoznania prawdziwego przekonania człowieka. *Hr. Zofja Tołstojowa.*

Moskwa 26 lutego — 11 marca 1901.

Odnośnie do objawów czci dla Tołstoja, o których pisze powyżej jego małżonka, należy przytoczyć depeszę, wysłaną 13 b. m. do znakomitego autora „Wskrzeszenia", przez ogólne zebranie związku pisarzy rosyjskich. Brzmi on następująco:

„Związek pisarzy rosyjskich, dowiedziawszy się z najżywszą radością, o wyzdrowieniu pana z choroby, która pana dotknęła, przesyła gorące pozdrowienie wielkiemu pisarzowi ziemi rosyjskiej i życzy mu jeszcze wielu długich lat życia".

Depesza ta została wysłaną bezpośrednio po ekskomunice. „Świątobliwy" Synod nie musi być z niej chyba zadowolony...

WOJNA BOERSKA

w świetle cyfr.

Londyńska instytucja „Clearing House", posiadająca w każdej chwili obraz ogólnego ruchu finansowego, wystąpiła z żądaniem pokoju z Boerami, albowiem wojna przyczynia Anglji ogromne straty. Odezwa tej instytucji podaje następujące cyfry:

Od początku wojny do dziś dług państwowy zwiększył się o 110 miljonów funtów szterlingów, przyczem w tej kwocie nie policzono zanotowanej niedawno pożyczki 16 miljonów funtów szterlingów. — W tym samym czasie kurs papierów skonsolidowanego długu spadł o 14 prc. (ze $111^1/_2$ na $97^1/_2$), a obligacje kolejowe straciły 18 prc. na kursie. Spadek tylko tych dwóch papierów, przyprawił kapitalistów o stratę kilkunastu miljonów funtów szterlingów.

Obroty bankowe zmniejszyły się o 199 miljonów funtów i wynoszą tylko 8 miljardów 960 miljonów funtów szterlingów, gdy przed wojną wynosiły 9 miljardów 159 miljonów funtów szterlingów. Ale w tej pierwszej cyfrze znajdują się kwoty, na które opiewają czeki rządowe, wystawiane za dostawy i transporty do Afryki; nadto w ciągu wojny podrożały w Anglji wszystkie towary o 15 prc., wskutek czego rachunki kupieckie, załatwiane przez banki, opiewają na kwoty większe, lubo się nie zwiększyła masa towarów, będących w ruchu. Jeżeli osobno policzyć owe czeki rządowe i owe zwyżki z powodu drożyzny, a otrzymaną sumę odjąć od corocznej kwoty obrotu banków, to jest od 9 miljardów 159 miljonów funtów szterlingów, to się okaże, że ruch pieniężny w bankach, wynikający z normalnego ruchu ekonomicznego, zmniejszył się w ciągu trwania wojny prawie o trzy miljardy funtów, gdyż bez czeków i bez zwyżek z powodu drożyzny wynosił w roku 1900 tylko 6 miljardów 300 miljonów funtów szterlingów.

Odezwa głosi, że stan finansowy kraju nie może się rychło poprawić, bo każdy tydzień wojny kosztuje dwa miljony funtów (około 50,000.000 koron) ze skarbu państwowego, nie licząc strat z powodu zastoju handlowego i spadku papierów.

Ten raport instytucji, która jest pulsem finansowego życia Wielkiej Brytanji, spowodował silny zwrot w opinji publicznej na korzyść pokoju z Boerami, a to tembardziej, że w „Daily News" pojawiło się doniesienie, iż królowa Wiktorja zapadła na swą śmiertelną niemoc po raporcie ustnym lorda Robertsa, który miał jej powiedzieć, że położenie wojsk angielskich jest fatalne, wojna skończy się tylko w takim razie, jeżeli Anglja zdoła wystawić najmniej 300.000 armję i że po wojnie zawsze będzie trzymać w Transwaalu i Oranji minimalnie 200,000 żołnierzy. Inne dzienniki wezwały lorda Robertsa, aby zaprzeczył temu doniesieniu „Daily News", lecz lord się nie odezwał.

Jednocześnie w „Birmingham Gazette" ogłoszono, że jenerał Kiczener pozwolił oficerom i żołnierzom pisywać do kraju jedynie pod warunkiem, że listy ich będą czytane przez oficerów sztabu głównego — i to jest przyczyną braku prawdziwych wiadomości o stanie rzeczy, a on jest okropny.

Dziennik „Speaker" doniósł, że ministerjum wojny otrzymało bardzo smutne wiadomości i postanowiło nie ogłaszać ich, lecz zdaje się, że między temi wiadomościami jest doniesienie o gromadzeniu się silnych oddziałów boerskich w okręgu Johannesburskim, gdzie są kopalnie złota, węgla i djamentów. Temu doniesieniu „Speakera" zaprzeczył „Times", zapewniając przytem, że w okolicach Johannesburga wcale nie ma Boerów, ale właśnie teraz berlińska firma elektrycznych zakładów Simensa i Halskiego otrzymała doniesienie, że zbudowana przez nią pod Johannesburgiem kolej elektryczna „Rand Central Electric Works" została przez Boerów tak zniszczona, że musiano ruch zatrzymać. Dynamitem zburzyli Boerzy budynki z kotłami i dynamo-maszynami. Wskutek tego akcje tego przedsiębiorstwa sprzedawane są za pół funta sztuka. To dowodzi, że oddziały boerskie rzeczywiście otoczyły Johannesburg, a więc prawdopodobnie zburzą kopalnie, co będzie niepowetowanym ciosem dla angielskich właścicieli akcyj złotych.

Z tych wszystkich powodów zaczęto w Anglji domagać się zakończenia wojny. Znany dyplomata Drummond Wolff, który za gabinetu Gladstona był posłem w Konstantynopolu, a potem w Marokko, ogłosił w „Timesie" artykuł, w którym powiada: „Nie mogę sobie wyobrazić, żeby nie było punktów stycznych, ułatwiających zawarcie pokoju. Czyż naprawdę nie ma w gabinecie męża stanu, któryby potrafił opracować formułkę ugody? Obie wojujące strony już wzajemnie wiedzą o sobie, od czego nie odstąpią i na co mogą przystać, więc rokowania są możliwe. Parlamentarna większość zadecydowała przed rokiem, że wojna powinna trwać aż do chwili, w której można będzie zawrzeć zaszczytny pokój. Ten moment już dawno istnieje—dlaczegóż więc rząd nie wstępuje na pokojową drogę, lecz apatycznie spogląda na ofiary, pochłaniane przez wojnę?"

Już to jest godne uwagi, że „Times", wielki od początku zwolennik wojny, list ten ogłosił. Widocznie opinja publiczna silny zwrot wykonała.

W parlamencie belgijskim wszystkie stronnictwa zgodnie opracowały wniosek, wzywający rząd, aby oficjalnie zaproponował Boerom i Anglji swe pośrednictwo pokojowe.

Spis ludności.

Zestawiono już główne wyniki spisu ludności, dokonanego w ostatnim dniu ubiegłego roku w poszczególnych krajach austrjackich. Wyniki te podajemy w zamieszczonej poniżej tabelce:

	Liczba ludności w r. 1890	Liczba ludności w r. 1900	Przybyło zatem w 10 lat
Austrja Niższa	2,671.799	3,086.382	424.583
Austrja Wyższa	785.831	809.918	24.087
Salcburg	173.510	193.247	19.737
Styrja	1,282.608	1,356.058	73.350
Karyntja	361.008	367.344	6.335
Kraina	498.958	508.348	9.390
Trjest z okręgiem	157.466	178.672	21.206
Gorycja i Gradyska	220.308	232.338	12.030
Istrja	317.610	344.173	26.562
Tyrol	822.696	850.062	35.366
Vorarlberg	116.073	129.816	13.743
Czechy	5,842.094	6,318 380	475.186
Morawy	2,276.870	2,435.081	158.211
Śląsk	605 649	680.529	74.880
Galicja	6,607.816	7,295.538	687.722
Bukowina	646.591	729.921	83.330
Dalmacja	527.426	591.597	64.171
Razem	23,899.413	26,107.304	2,211.891

Poniżej podajemy cyfry ze spisu domów partyj czynszowych domy te zamieszkujących:

Kraje	Domów	Partyj czynsz.
Austrja dolna	226.450	680.244
„ górna	110.173	181.554
Salcburg	28.676	40.619
Styrja	201.356	279.681

POD SZTANDAREM WOLNOSCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

61)

Sala, w której miało się odbyć zgromadzenie, była przepełniona. Dragan rozglądał się wokoło. Zobaczył Sabaniewa, dra Kruzego i Carrégo, lecz nie poszedł się z nimi przywitać, gdyż od pewnego czasu uczuł zmianę w postępowaniu Kruzego, który mu nie mógł darować zawiązania stosunku z Doną, tą karlicą pod względem charakteru w porównaniu z Iwanką, jak się wyrażał.

Bratowowi udzielono głosu. Nastała cisza jak w kościele, tysiące oczu zwróciło się na niego. Począł mówić zrazu poważnie i spokojnie o szkolnictwie w ogólności, w miarę jednak, jak mówił, zapalał się coraz bardziej, ruchy stawały się żywsze, głos potężniał. W ostrych słowach krytykował sprawę nauczyciela, który z powodu swych stałych zasad politycznych, doznawał ze strony władzy szykan i pominięcia w awansie. Mówił coraz goręcej, gniew roznamiętniał go coraz bardziej, z oburzeniem zwracał się do słuchaczy.

— Moi panowie! Ludowy nauczyciel jest prześladowany, bo nie umie ugiąć karku. Wydaje się to być drobnostką, nieprawdaż? O nie, moi panowie, w życiu politycznem nie ma drobnostek, każdy fakt jest ważny, każdy jest uwagi godny.

Niesprawiedliwe prześladowanie nauczyciela, jest deptaniem prawa, jest zbrodniczym zamachem, uczynionym na wolność przekonań, myśli i słowa! Za to, co się stało, czynię w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym prezydenta ministrów... Cenię w nim człowieka genjalnego, który wiele dobrego zdziałał dla ojczyzny, ale zasługi te nie upoważniają go w żadnym razie do bezprawia. Miałem go sposobność obserwować. Podziwiałem jego gorący patrjotyzm, piękne cele, niestrudzoną działalność — ale, niestety, złe i niegodne środki, któremi się posługiwał do osiągnięcia tych celów, budziły we mnie wstręt. Chciał on wprawdzie wpoić we mnie to przekonanie, że jeżeli się rządzi krajem, to musi się niekiedy zamknąć oczy na bezprawia, ale nie dałem sobie zasugestjonować tego mylnego zdania; po głębszym namyśle pierzchły resztki wątpliwości, jak ranna mgła pod działaniem promieni słonecznych. Jestem młody tak latami, jak i doświadczeniem politycznem, ale o tem jestem silnie przekonany, że krzywa droga jest najgorszą i tego przekonania nie zdoła we mnie zachwiać nawet tak genjalny człowiek, jak prezydent ministrów. Czynię jego i całe ministerjum odpowiedzialne za krzywdę owego nauczyciela, ten dzielny człowiek musi mieć zadosyćuczynienie! Dzięki Bogu, nie ja jeden wziąłem sobie za dewizę: „Fiat justitia, pereat mundus!" a jeżeli nie znajdę w tej sali ludzi, którzyby stanęli po mojej stronie, to mam nadzieję, że znajdę ich w mieście, poza miastem, na wsi. Myślę, że nie trudno będzie o takich, którzyby umieli odróżnić prawo od bezprawia, którzy wspólnie ze mną zechcą wyplenić chwast, zechcą walczyć przeciw tej truciźnie, jaką jest korupcja, niesprawiedliwość, uciemiężanie słabych!

Teraz zwracam się w imieniu mojem i moich towarzyszy do was, którzy dzierżycie ster państwa. Odstąpcie od waszej przestarzałej, machiawelowskiej polityki, zwróćcie się na drogę sprawiedliwości, naprawcie złe, gdyż w przeciwnym razie rozlegnie się echem po wszystkich najodleglejszych częściach naszej ukochanej ojczyzny okrzyk mój: „Precz z ministerstwem kłamstwa i fałszu!"

Mowa wywarła olbrzymie wrażenie. Po słowach: „precz z ministerstwem kłamstwa i fałszu" panowała jakiś czas w sali niczem niezamącona cisza. Cóż to za szalona śmiałość występować w ten sposób na zgromadzeniu publicznem przeciwko potężnemu, a często okrutnemu prezydentowi ministrów. Słuchacze byli prawie przerażeni tą śmiałością, z jaką Bratow groził prezydentowi strąceniem ze stanowiska, mimo to czuli, że Bratow przynosi im nowe poglądy, że ich porywa tą bezwzględną prawdomównością.

Po zamknięciu zgromadzenia, udał się Dragan do Dony, która już była powiadomioną o przebiegu tegoż. Zastał ją bladą, zdenerwowaną. W milczeniu uścisnęła mu rękę, nie mogąc wymówić ni słowa.

Dragan pełen jeszcze papału i wzruszenia, uścisnął tak silnie rękę Dony, że ta ledwie się zdołała powstrzymać od okrzyku. Przypatrywała mu się z podziwem, ale także z pewnym rodzajem dziwnego strachu.

Pani Sora była w kłopocie, nie była bowiem przygotowaną na podobne wystąpienie Dragana, a od męża nie miała żadnych wskazówek — jakże się więc miała zachować względem Bratowa? Wreszcie wymyśliła drogę pośrednią, którą uważała za wysoce dyplomatyczną.

— Mais, monsieur Bratow, alors on me dit c'était très beau et très fort; je ne sais pas, dois-je vous louer ou blamer!

Dragan nie dał odpowiedzi i pożegnał się wkrótce, widząc, że pani Sora nie myśli ani na chwilę opuścić pokoju córki. Donie obiecał przyjść jeszcze raz około godziny 9 wieczorem. Poszedł do Café Boulevard, gdzie się spodziewał zastać doktora Kruzego, Carrégo i Sabaniewa.

Sabaniew przywitał go serdecznie i wycałował. Dr Kruze, przejednany trochę jego wystąpieniem, uścisnął mu rękę.

— Brawo, brawo, Draganie, sprawiłeś się dzielnie, rozpocząłeś dzisiaj drugi okres twego życia, okres tragi-komiczny.

Carré winszował również Draganowi, zachwycał się jego zapałem, wymową i odwagą.

— Dziękuję wam, moi panowie, ale to nie jest wyłącznie moją zasługą. Łatwiej jest ganić i wynajdywać błędy, aniżeli chwalić, leży to już w naturze ludzkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Karyntja	50.767	74.385
Kraina	87.282	105.252
Tryest	9.911	37.297
Gorycja i Gradyska	38.754	44.595
Istrja	61.012	67.326
Wybrzeże	110.076	149.218
Tyrol	135.510	184.013
Przedarulania	24.152	26.756
Tyrol i Przedarulanja	159.662	210.769
Czechy	768.134	1,408.619
Morawy	345.160	544.812
Śląsk	77.804	151.051
Galicja	1,130.101	1,450.900
Bukowina	145.128	158 897
Dalmacja	128.572	102.251
Razem	3,577.341	5,538.262

Kraje korony św. Szczepana, więc Węgry, Kroacja, Slawonia liczą razem 19,203.531 mieszkańców (więcej o 1,739.740 aniżeli przed 10 laty.)

Monarchja austro-węgierska liczy więc razem 46,890.000 mieszkańców.

ZE SWIATA.

WIEDEŃ 20 marca.

Elektryczny tramwaj w Wiedniu. — Romantyczność tyrelska. — Żydowskie szczęście. — Zapasy kobiet w Colleseum. Okropny wypadek na windzie osobowej.

Nad Wiedniem zawisł obecnie prawdziwy miecz Damoklesa w postaci górnych przewodów elektrycznego tramwaju. Ostatnia śnieżyca i połączona z nią burza pozrywała druty tramwaju jak i telefonu, co stało się przyczyną wielu przypadków. W ludziach na szczęście strat nie ma, nie obyło się jednak bez mniej lub więcej ciężkich wypadków. Pewien dorożkarz, około koni którego spadające druty się oplątały, spadł z kozła i doznał porażenia i silnego potłuczenia na bruku. Konie natomiast formalnie spaliły się żywcem. Wiele osób doznało również w rozmaitych dzielnicach miasta porażeń. Zaniepokojenie Wiedeńczyków jest zupełnie do wytłomaczenia.

W miejscowości Oltre-Sarca koło słynnego kąpielowego zakładu Arco w południowym Tyrolu, wydarzył się komiczno-romantyczny epizod będący obecnie przedmiotem dochodzenia sądowego. Pewien wieśniak zakochał się na zabój w swej sąsiadce, dziewczynie słynącej na całą wieś z swej urody, a która początkowo miłość jego wzajemnością mu odpłacała. W niedługi czas atoli wbrew przysłowiowej „wierności tyrolskiej“, zaczęła dziewczyna coraz więcej okazywać zajęcia dla kilku równocześnie parobków, z zupełnem pominięciem praw narzeczonego, który też ciekawą wywarł zemstę za jej niewierność Spotkawszy ją mianowicie pewnego razu na ulicy, przystąpił do dziewczyny obcesowo, schwycił jedną ręką za ramiona, drugą zaś obciął przygotowanemi nożyczkami jej piękne blond włosy. Ojciec dziewczyny zaskarżył niedoszłego zięcia do sądu, który do całej winy się przyznał, karę przyjął, a zrabowane narzeczonej włosy złożył jako depozyt w sądzie, z tem oryginalnem żądaniem, by po odcierpieniu kary, zwrócono mu włosy jego ubóstwianej.

Z Monte Carlo donoszą, że zięć Alfonsa Rotszylda, żyd, niejaki Ephrusi, „poczebował“ w dniu wczorajszym dwa razy bank rozbić przy grze w „Trente-et quarente“.

„Zapasy kobiet“, na który to niesmaczny pomysł wpadł celem ratowania się, zbankrutowany obecnie właściciel „Colloseum“, okazują się, jako wielki szwindel. Przedewszystkiem zapasy owe były pozorne, t. zn. że damy występujące wykonywały co prawda wszystkie chwyty, nachwyty i podchwyty wskazane w szkole zapasów, ale z góry ułożone i umówione, nie natężając swej siły wcale, co nawet potrzebnem nie było wobec tego, że wynik zapasów umawiano zawsze z góry. Owe nagrody, dla zwyciężających w tych zapasach, były także błagą obliczoną na robienie senzacji i przywabienia publiczności do budy. Nagrody te, figurujące na afiszu w pokaźnych cyfrach 3000, 2000 i 1000 koron, zmalały w praktyce do 10, 5 i 2 koron! Jedna tęga wiedeńska stróżka, którą Colloseum wynajęło także do „robienia“ atletyki, wzięła jednak na serjo zapasy i powaliła swą przeciwniczkę, nie mogąc zaś wydobyć od „p. dyrektora“ przyrzeczonej za zwycięstwo premji, zaskarżyła go do sądu i w ten sposób cały szwindel został wykryty.

Przerażający wypadek, spowodowany nieuwagą przy używaniu windy, miał miejsce w śródmieściu w domu Nr. 2 przy Schauflergasse. 19 letni chłopak stajenny, niejaki Ignacy Mizera, chciał użyć windy by dostać się z drugiego piętra na parter. W pół drogi będąc otworzył drzwiczki od windy, chcąc zobaczyć, ile już drogi przebył. Było to właśnie w chwili, gdy winda mijała I. piętro. Nieszczęśliwy człowiek zawadził głową o platformę do wysiadania i w okropny sposób rozbił sobie czaszkę. Głowa formalnie odcięta od korpusu zwisała bezwładnie na kawale skóry. Mizera zdradzał jeszcze jakiś czas znaki życia, przed przybyciem jednak Towarzystwa ratunkowego skonał. Winy w nieszczęśliwym wypadku nikt nie ponosi oprócz samego Mizery.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Benedykta opata; w piątek Katarzyny, królowej szwedzkiej; w sobotę Wigilja, Wiktorjana i Oktawjana, męczennników.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 15 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 39, zachód przypada o godz. 5 minut 54, długość dnia godzin 12 minut 15.

Stan powietrza. Dnia 21-go marca o godzinie 7 rano barometr 719·4, termometr + 9·8 wilgotność 96%, wiatr zachodni 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek. 21 b. m.: „Przyjaciel kobiet“, komedja w 5 aktach A. Dumas'a (syna), uroczysty wieczór ku uczczeniu 25-letniej pracy Sobiesława Bystrzyńskiego.

W piątek, 22 b. m.: „Wesele“, dramat w aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę, 23 b. m.: „Terre-Neuve“, krot. w 3 aktach M. Bissona i Henequina (nowość).

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Jubileusz Sobiesława** będzie gorącym dowodem serdecznego uznania, jakiem Kraków otacza tego znakomitego artystę. Już wczoraj teatr na dzisiejsze przedstawienie był prawie całkowicie rozprzedany. W uroczystości dzisiejszej biorą żywy udział koledzy i wielbiciele artysty z Warszawy, Lwowa i Poznania, a zapał, z jakim wszyscy witają uroczystość dzisiejszą, jest dopiero miarą, do jakiego stopnia Sobiesław zdobył sobie serca wszystkich, z któremi się zetknął, czy to ze sceny, czy w życiu.

W uzupełnieniu wczorajszej notatatki o pierwszych krokach Sobiesława na scenie, wymienićby można cały ogromny szereg jego późniejszych ról. Z kreacyj jakie stworzył Sobiesław w zakresie polskiego repertoaru, któż nie pamięta pełnego, rzewnej, dzikiej, rozpaczliwej tęsknoty Jana w „Niepoprawnych“, ognistego, junackiego rotmistrza w „Młodzie kasztelańskim“, wspaniałego godnością i uczuciem Sanguszkę w „Halszce z Ostroga“, albo nieporównanych humorem, zamaszystością i animuszem pana Paska w „Grochowym wieńcu“ albo artylerzystę z „Dwóch blizn“. Kto niepamięta, jakim Gnciem w „Ślubach“, Geniem w „Damazym“, mężem w „Mężu i żonie“, „Mentorem“ jest Sobiesław!

Podczas jubileuszu p. Wojnowskiej, Sobiesław w „Szlachectwie duszy“ grał po raz pierwszy i jedyny rolę charakterystyczną — i grał ją przepysznie. Jestto rękojmia, że nawet gdyby ta młodość i rześkość, która mu dziś tak samo jak w chwili, kiedy przyjechał do Krakowa, dopisuje, — po drugiem ćwierćwieczu wymagała kiedyś wyrzeczenia się roli kochanków, będziemy mogli święcić i djamentowe gody artysty służącego zawsze z równą świetnością narodowej sztuce.

Z ról repertoaru obcego wymienimy z długiego szeregu: Ernesta ze „Sprzymierzeńców“, Armanda z „Damy kameljowej“, Carniolego z „Dalili“, Oliviera z „Półświatka“, „Don Juana“ z komedji Moljera, „Alfonsa“ z komedji Dumasa, margrabiego ze „Zgonu miłości“, prokuratora z „Heddy Gabler“, kochanka w „Idealnej żonie“, Tholosana w „Naszych najserdeczniejszych“. Nowożytna literatura dramatyczna ma w Sobiesławie artystę, który potrafi ją pojąć i przystosować się do niej: zarówno w sztukach Ibsena, jak w „Symfonji“ Kisielewskiego, jak wreszcie w „Weselu“ Wyspiańskiego wszędzie Sobiesław umie odczuć to, czego od niego chce poeta i myśl jego oddaje w wiernym nastroju i z głębokiem artystycznem odczuciem jej najdelikatniejszych odcieni.

Nigdzie jednak nie czuje się tak w swojej skórze, jak kiedy gra albo polskiego młodzieńca w kontuszowej sztuce czy fredrowskiej komedji, albo też wykwintnego paryskiego salonowca w subtelnym dramacie francuskich mistrzów sceny. Najświetniejszy popis z tej drugiej kategorji ról Sobiesława będziemy podziwiali dzisiaj wieczorem.

* **Romanowicz** w „Słowie polskiem“ napada wściekle na naród czeski i stawia zarzuty Kaiclowi, iż nawet będąc ministrem nie zapomniał o tem, że powinien dbać tylko o interesy narodu czeskiego. To nie tak jak pan Romanowicz, który zaledwie został posłem, już o interesach swojego narodu zapomniał!

* **„Quo vadis“** Sienkiewicza w przeróbce scenicznej p. Emila Moreau, przedstawione było w paryskim teatrze Saint-Martin po raz pierwszy dnia 16 b. m. Powodzenie premjery było olbrzymie. Sienkiewicza zawiadomili o tym sukcesie telegraficznie pp. Moreau, Kozakiewicz i Coquelin, wyrażając hołd mistrzowi. Sara Bernard zaś telegraficznie prosiła Sienkiewicza, aby jej udzielił pozwolenia na przeróbkę sceniczną „Ogniem i mieczem“.

* **Z powodu artykułu** dra Lewickiego o wychowaniu narodowem otrzymaliśmy z kół nauczycielskich następujące pismo, opatrzone licznymi podpisami, które w całej osnowie zamieszczamy: „Szanowna Redakcjo! Czujemy miły obowiązek wyrażenia Szan. Redakcji serdecznego podziękowania za artykuł p. t. „Wychowanie narodowe“, umieszczony w sympatycznem piśmie „Głos Narodu“. Sądy autora są tak trafne, tak rzeczywiste, jakby sam naszą dolę przeżywał.

Jedno musimy powiedzieć w obronie p. Bobrzyńskiego. System wychowania w seminarjach jest zupełnie praktyczny. Gdyby w r. 1894 przy wydawnictwie „Orła białego“, który, mówiąc nawiasem, miał na celu oprócz wyrobienia uczciwej solidarności, pobudzić młodzież do działania na polu literackiem, nie chwycono się środków energicznych, gdyby zezwalano innym na podobne rzeczy, to kto wie, coby z nas było! Może wyniósłszy z seminarjum pogląd na szersze horyzonty, nie bylibyśmy uznawali p. Bobrzyńskiego za najmądrzejszego i najsprawiedliwszego, może bylibyśmy krytykowali postępowanie panów inspektorów, może bylibyśmy się nie zgadzali z konserwatywnemi i filosemickiemi zapatrywaniami pana dziedzica, lub dzierżawcy, a może, broń Boże, wziąłby który pióro do ręki i napisał jaki artykuł do dzienników, krytykujący system szkolny w Galicji...

A tak nauczeni smutnem doświadczeniem w seminarjum (gdyż autor owego dziecinnego pisemka został na 3 tygodnie z zakładu wydalony, a innych spotkały nieprzyjemne kary), siedzimy dziś cicho, podziwiając tylko idealne rządy p. Bobrzyńskiego, bojąc się nie p. inspektora, lub dziedzica, ale nawet psa dworskiego. A jeśli który wbrew chęciom p. Bobrzyńskiego okaże się czemś innem, aniżeli „On“ chce, to biada mu! Ale żart żartem! Tak dziś rzadko można spotkać w dziennikach artykuł, poświęcony doli naszej, że z całego serca wdzięczni jesteśmy Szanownej Redakcji za tak sympatyczne poruszenie spraw szkolnych“. Następuje kilkadziesiąt podpisów.

* **Konkurs plakatu.** Na otwarcie wystawy w nowowybudowanym pałacu sztuki Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, rozstrzygnięty został we wtorek konkurs na plakat. Jury, złożone z panów: Stachiewicza, Talowskiego i Tomkowicza, przyznało pierwszą nagrodę plakatowi w głębokim tonie zielonym pod godłem „Harfa“, zaprojektowanemu przez znanego nam z licznych dzieł sztuki artysty malarza, Stanisława Fabjańskiego.

* **Czy nie warjat?** Do urzędu policji zgłosił się wczoraj po południu niejaki N. Lisowski chwaląc się, że w Wiedniu zabił żołnierza. W sprawie tej wdrożono dochodzenie sądowo-policyjne.

* **Pierwszy dzień wiosny** kalendarzowej przy 9 stopniach ciepła Reaumura zaświtał dziś nieco ponuro. Lekki deszczyk kropił od czasu do czasu.

* **Na Plantach** już się rozpoczęły roboty ogrodnicze około przygotowania ziemi pod klomby kwiatowe. Niektóre trawniki zostały przekopane i zasiane na nowo.

* **Nowa kapela włościańska.** Za przykładem ś. p. księdza Knfla, który założeniem orkiestry zostawił po sobie niezatartą pamięć w parafji Bieżanowskiej, właściciel Łuczanowic, hr. Mycielski, zakupił bądź to z własnych funduszów, bądź z ofiar obywatelstwa sąsiedniego, bądź wreszcie przy pomocy grona samychże włościan instrumenty dęte i zorganizował kapelę włościańską z 20 Łuczanowiczan złożoną. Kapela ta ćwiczy się pod kierunkiem jednego z najzdolniejszych kapelistów krakowskiej „Harmonji“ i od kilku miesięcy, tak już postąpiła, że wcale nie źle wycina kilka „Krakowiaków“ i „Mazurów“.

Nabożeństwo. W sobotę dnia 23 marca 1901 r., jako w 107 letnią rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, odprawione będzie o godzinie 11 tej przed południem w kościele N. Marji Panny uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na które wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki patrjotyczną publiczność zaprasza.

Na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie odegrany będzie w teatrze miejskim w niedzielę dnia 24 marca b. r. „Kordjan“, poemat dram. Juljusza Słowackiego. Początek o godz. 3-ciej po południu.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Według ogłoszenia zamieszczonego w „Gazecie wiedeńskiej“ „Wiener Zeitung“ mają być wykonane roboty torowe, przedtorowe i nawierzchnie dla działów budowy l. 13 i 14 na mającej się wybudować wąskotorowej 76 cntm. szerokiej linji kolejowej Triest-Parenzo. Oferty przyjmuje protokół podawczy ministerstwa kolei w Wiedniu najdalej do południa dnia 10 kwietnia 1901 roku. Warunki i inne szczegóły budowy przeglądać można w departamencie 18 pomienionego ministerstwa i w kierownictwie budowy w Tryjeście, Via Bolpoggio nr. 2.

Komisja sanitarna Magistratu odbyła we wtorek rewizję po składach piwa butelkowego, których znaczna liczba powstała w Krakowie. Rezultatem rewizji było skonfiskowanie znacznej ilości piwa zepsutego z powodu brudu w składach żydowskich.

Sekcja zwłok Józefa Balcera, wykonana wczoraj przez lekarzy wojskowych dra Szuka i dra Grzesiu, wykazała: pęknięcia mięśnia obojczykowego, złamanie chrząstek gardzieli, przekrwienie mózgu, wynaczynienie krwi na osierdziu i opłucnej. Śmierć spo-

wodowana została porażeniem ośrodków ruchowych serca, położonych w rdzeniu pacierzowym.

Wpisy słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego na II półrocze szkolne 1900/1 rozpoczną się dnia 4 a skończą dnia 19 kwietnia b. r.

Rada gminna w Ulanowie zwróciła się do krakowskiej Izby adwokackiej z prośbą, aby który z adwokatów osiedlił się w tem mieście, liczącem około pięć tysięcy mieszkańców, w którem znajduje się sąd, urząd podatkowy, urząd pocztowy i telegraficzny, Towarzystwo zaliczkowe, dla którego adwokat mógłby być zamianowany syndykiem, i szkoła 4 klasowa. Do okręgu sądowego w Ulanowie należy 23 gmin.

---

§ **Tryb życia cara Mikołaja.** Jeden z adjutantów cara opowiadał w poufnej pogawędce o trybie życia cara. Car wstaje rano o godz. wpół do 9 i do 9 zajęty jest swą toaletą. Zaraz potem zjawia się sekretarz i przedkłada mu najważniejsze i niecierpiące zwłoki sprawy państwowe. Od 10 do 11 jest przerwa w pracy i w tym czasie spożywa car lekkie śniadanie. Godziny od 11 do 1 poświęcone są znowu pracy; w tym czasie słucha car sprawozdań ministrów, podpisuje całe stosy aktów, studjuje projekty nowych ustaw, czyta sprawozdania gubernatorów, które zaopatruje mnóstwem uwag, z tych jednak tylko doda tnie publikowane są w dzienniku urzędowym. Przez ten cały czas pije car bezustanku jedną filiżankę herbaty po drugiej; czasami zaś tylko każe sobie podać kieliszek wina i bułkę z kawiorem. Od godz. 1 do 4 oddaje się car życiu rodzinnemu i przyjemnościom domowego ogniska. Niekiedy przywołuje adjutanta, pełniącego służbę, i wypytuje go, czy dzienniki nie przyniosły czegoś nowego i interesującego, a w danym razie każe sobie szczegółowo treść tych artykułów opowiadać.

Sam czytuje nadzwyczaj rzadko gazety; wogóle literatury nie lubi i dawno już nie widziano w jego ręku jakiejś książki. O 4 godz. zasiada car znowu do pracy, która przeciąga się do godz. 6, a nawet 7, potem następuje obiad, po którym car pozostaje już w kółku rodzinnem do godz. 9½, a gdy jest carowa-matka z odwiedzinami, nawet do 10. Potem powraca do swego gabinetu do pracy i punkt o północy odchodzi do sypialni.

Car jest bardzo punktualny i powyższy tryb życia jest u niego regularnym. Naturalnie uroczystości dworskie, wyjazdy i inne okoliczności dość często przerywają tę monotonję codziennego życia, zawsze jednak minister dworu, skutkiem nakazu cara, stara się tak urządzać wszystkie uroczystości, aby czas, przeznaczony przez cara do pracy, nie był niemi naruszany.

Zdrowie cara jest obecnie zadowalniające. Epileptyczne napady, które dawniej co cztery lub sześć tygodni nawiedzały cara, ustały od czasu jego ostatniej choroby i pobytu w Krymie i dotąd się nie ponowiły. Twarz cara jest pełna, okrągła i ma zdrową cerę. Ustały też bóle głowy, na które car pierwej często cierpiał.

— **Ładny piekarz.** Przed sądem karnym powiatowym w Krakowie, toczyła się we wtorek rozprawa przeciw p. Stanisławowi Bartlowi, piekarzowi przy ulicy Siennej, o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu zdrowia ludzkiego. W połowie miesiąca lutego, służąca radcy sądowego p. Wł. T. przyniosła z piekarni p. Bartla chleb razowy, w środku którego znaleziono wstrętny guzek, zawierający spleśniałe otremby. Chleb ten oddano do zbadania chemikowi miejskiemu, drowi Lembergerowi, który oświadczył, że otremby, użyte do chleba są zanieczyszczone, zepsute, spleśniałe, pełne szkodliwych dla zdrowia grzybków i pasożytów. Przy rozprawie p. Stanisław Bartel oświadczył, że on nie poczuwa się do winy, ponieważ od dłuższego czasu wydzierżawił swoją piekarnię Franciszkowi Madejowi i z jego to wypieku ów chleb pochodził.

Wobec tego na wniosek oskarżyciela publicznego, sędzia radca Ferens sprawę odroczył do nowego terminu, w którym Fr. Madej pozwany zostanie jako oskarżony, gdyż oskarżyciel publiczny swoje oskarżenie rozszerzył co do jego osoby.

Nadmieniamy, że p. Madej, z którego piekarni taki szkodliwy dla zdrowia i wstrętny chleb pochodzi, przybył do Krakowa z Bochni, gdzie widocznie nie miał pola dla prędkiego dojścia do miljonów. Zjawił on się tu w Krakowie, w czasie, kiedy piekarze krakowscy urządzili strejki przeciw bułkom centowym. Wtedy p. Madej ofiarował się magistratowi Krakowa, że przy pomocy subwencji 2.000 złr. podejmuje się wypiekać bułki centowe dla Krakowa. Nieuzyskawszy atoli subwencji, przy pomocy bocheńskiego żyda faktora, sprosił kilku krakowskich piekarzy, którym oświadczył, że nie będzie wypiekał centowych bułek, jeżeli mu krakowscy piekarze ofiarują 2.000 złr. Rezultat był ten, że piekarze opuścili ów handel, zostawiając p. Madeja z faktorem. Rozsierdzony p. Madej groził, że swojemi 40.000 złr. zniszczy wszystkich krakowskich piekarzy. Założył tu piekarnię przy ul. Długiej, gdzie dla rozwożenia swojego pieczywa używał wysortowanego wozu sanitarnego, o czem już pisaliśmy. Widocznie p. Madej obrał niewłaściwą drogę do spodziewanych miljonów, bo dotychczas krakowskich piekarzy nie zniszczył, a sam popadł w konkurs i jeszcze będzie miał sprawę karną.

Z urzędowej gazety. „Gazeta Lwowska“ w urzędowej części ogłasza z dnia 21 marca b. r. przymusową sprzedaż 3 przez żydów licytowanych chrześcijańskich realności w ogólnej wartości 5284 k. 66 h.

Oprócz tego ogłasza konkurs 1) na posady ekspedjentów urzędów pocztowych w Horodnicy i Magierowie. (Podania do 30 marca b. r. do Dyrekcji poczt we Lwowie). 2) Konkurs na dożywotnie wsparcie z fundacji Pelagji Russanowskiej 600 kor. rocznie dla inwalidów wojska polskiego, dla katolików trzech obrządków, ewentualnie osób, dla kraju zasłużonych. (Podania do 20 go kwietnia b. r. do Rady Wydziału krajowego we Lwowie). 3) Na posadę nauczyciela filologji i języka polskiego w V gimnazjum we Lwowie (Podania do 10 kwietnia b. r. do Prezydjum Rady szk. kraj.).

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 b. m, o godzinie 10 przed południem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego, II p. — Na porządku dziennym sprawa polepszenia płac nauczycielom wogóle, a w szczególności nauczycielstwu krakowskiemu.

Z kolei państwowych. Z dniem 1 kwietnia 1901 roku wchodzi w życie dodatek I do taryfy dla wschodnio-północno-zachodniego austr. związku kolejowego, część II, zeszyt 6, zawierający ceny przewozowe dla poszczególnych artykułów

Mianowania. Minister oświaty zamianował nauczyciela seminarjum, Eugenjusza Grabowskiego, nauczycielem w IX kl. rangi w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Nekrologja. Julja z Schoyów Siska, wdowa po kupcu i obywatelu miasta Krakowa, rozstała się z życiem ubiegłej nocy, przeżywszy lat 72.

HUMOR.

Złośliwy pachołek.

Pewien magnat zgodził pachołka do usług pokojowych. Jakoż w godzinę coś po przyjęciu do służby, magnat zażądał fajki. Pachołek, spełniając dosłownie rozkaz swego pana, podał z kąta pustą fajkę, za co odebrał doraźną karę.

— Błaźnie jeden! — do kary dodaną była przestroga — jeżeli ci mówię fajkę! — to znaczy, że masz podać jednocześnie tytoń i ogień do zapalenia!

Pachołek zaciął usta, lecz karę zakarbował sobie w zawziętem sercu.

Jakoż wkrótce magnat zachorował i przywoławszy pachołka, wydał rozkaz:

— Sprowadź mi natychmiast doktora!

Pachołek obrócił się na pięcie i poskoczył do miasta.

Jakież było jednak zdziwienie magnata gdy niespełna w godzinę do pokoju wkroczył doktór, a w kilka chwil po nim — stolarz z trumną i bractwo kościelne ze świecami.

Tym sposobem zapobiegliwy pachołek, doświadczony na fajce, uzupełnił rozkaz swego pana, wydany co do doktora.

Rada państwa w Wiedniu.

Wczorajsze posiedzenie Izby.

O godzinie 5, minut 15, prezydent Izby, **hr. Vetter von der Lilie** otworzył posiedzenie.

Poseł dr Herold, który się zjawił w Izbie dopiero po raz pierwszy, złożył na ręce prezydenta ślubowanie poselskie.

Następnie sekretarze Izby odczytali cały szereg nadesłanych do prezydjum pism, wniosków i interpelacyj, między któremi znajduje się także interpelacja posła Olszewskiego o nadużycia w starostwie w Jaśle, interpelacja posła Krempy o lichwę, uprawianą przez Towarzystwa zaliczkowe, oraz o nieprawidłowości przy mianowaniu urzędników w Bibljotece Jagiellońskiej, dalej interpelacja Schönerera, domagająca się ze strony rządu austrjackiego interwencji w wojnie boersko angielskiej, tudzież interpelacja posłów Romańczuka i Bazylego Jaworskiego z powodu artykułu „Czasu“ o gospodarce podatkowej w magistracie lwowskim.

Gdy sekretarze skończyli odczytywanie, powstał **dep. dr Brzorad** i interpelował prezydenta w sprawie jego rozstrzygnięcia o nieniemieckich interpelacjach.

Następnie hr. Vetter udzielił głosu **dep. Hrubemu**, który w dłuższem przemówieniu użalał się na wielkie nadużycia, jakich się dopuszczały władze przy sporządzaniu ostatniej konskrypcji w Czechach. Setki tysięcy ludności rdzennie czeskiej zapisano, jako Niemców. Rząd zaś nie zrobił z swojej strony niczego, aby do takich nadużyć nie dopuścić. Przeciwnie, wszystko raczej przemawia za podejrzeniem, iż rząd takie nadużycia popierał. To oczywiście nie mogło się przyczynić do uspokojenia umysłów w Czechach.

Jak daleko rząd myśli zajść na tej drodze? czy myśli wzburzenie czeskiej ludności doprowadzić aż do ostatecznych granic? Już sama ustawa konskrypcyjna jest bardzo elastyczna i bardzo niejasna, bo co np. ma właściwie znaczyć wyraz „Umgangssprache“, doprawdy trudno dociec. Można go rozmaicie sobie tłomaczyć i rozmaicie naciągać. Tak też się i działo podczas ostatniej konskrypcji. Mowca domaga się przeto od rządu wyjaśnień w tym kierunku.

Po dep. Hrubym otrzymał głos **dep. Albrecht**, który polemizował z poprzednim mowcą, zwalając całą winę na Czechów, którzy — jego zdaniem — chcieli całe miejscowości niemieckie zrobić czeskiemi. Ponieważ im jednak w tem przeszkodzono, więc teraz na złość pomawiają władze o nadużycia. Jak długo kwestja językowa w Czechach nie zostanie rozwiązana, tak długo przy konskrypcjach będą się powtarzały tego rodzaju spory, jak teraz.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali jeszcze posłowie **Blankini, Schreiner i Sileny**, ale mów ich zupełnie słychać nie było wskutek ogromnej wrzawy, wszczętej przez schönererowców Steina i Eisenkolba, którzy ciągle ciskali w stronę Czechów obelżywe słowa i pogróżki.

Gdy prezydent dzwonkiem chciał uciszyć nieco hałas, **dep. Eisenkolb** zawołał do niego: „Nie przeszkadzaj mi pan swojem dzwonieniem!“

Gdy w Izbie napowrót zapanował spokój, hr. Vetter udzielił głosu **dep. drowi Luegerowi**, który stwierdził, że w Wiedniu żadnej presji przy spisie ludności nie było. Obecne posiedzenie jest zupełnie stracone dla pracy pozytywnej, mowca przeto apeluje do wszystkich stronnictw bez wyjątku, aby nie tamowały pracy parlamentu. Następnie, wśród ogólnej wesołości, opowiadał dr Lueger o radnym m. Wiednia, żydzie Brunnerze, który podał język hebrajski jako swoją „Umgangssprache“, a potem sam się przyznał, że ani słowa nie rozumie po hebrajsku, tylko chciał sobie zażartować z władz.

Po przemówieniu dra Luegera nastąpiły sprostowania faktyczne. Otóż sławny burmistrz cieszyński, **dep. Demel**, zabrawszy głos, zszedł dosyć niezręcznie na kwestję gimnazjum polskiego w Cieszynie i twierdził, że ono jest niepotrzebne, bo do gimnazjum tego z całego miasta Cieszyna zapisał się zaledwie jeden uczeń.

I oto, gdy dep. Demel skończył swe przemówienie, zażądał głosu poseł z Śląska, **p. Michejda**, który swoją świetną mową odniósł wczoraj znakomity sukces, dając p. Demlowi tęgą a zasłużoną odprawę. W Cieszynie — mówił p. Michejda — narodowe stosunki postawiono wręcz na ostrzu miecza. Cały Śląsk jest dziś jeszcze Eldoradem Niemców, dla Słowian zaś panuje tam stan wyjątkowy. Wobec oświadczenia p. Demla prostuję faktycznie, że większość mieszkańców Śląska jest słowiańską. W całym Cieszynie niema ani jednej szkoły ludowej polskiej, na całym Śląsku, oprócz gimnazjum czeskiego w Opawie niema ani jednej szkoły średniej nieniemieckiej. P. Demel powiedział, że Niemcy pomnożyli się w sposób naturalny. (Wesołość). Przepraszam, że muszę faktycznie sprostować, iż sposób ten nie całkiem był naturalny. P. Demel, jako burmistrz Cieszyna, urzędników i wszystkie dzieci, które uczęszczają do szkół niemieckich, — a innych niema — zapisał jako Niemców. (Z ław polskich i czeskich: Słuchajcie! słuchajcie! To rabunek narodowy. Demel otrzyma wieniec wawrzynowy od „Germanji“).

Dziś wniosłem interpelację w tej sprawie. Burmistrz m. Cieszyna, p. Demel, wydał przy spisie ludności rozporządzenie do fabrykantów i chlebodawców niemieckich, żeby wszystkich bez wyjątku robotników zapisywali jako Niemców. Jak wygląda to naturalne powiększenie Niemców, opowiem: W roku 1890 doliczono się 6000 Polaków, 1000 Czechów, a 7000 Niemców w Cieszynie. P. Demel powiada, że owo obliczenie dokonane było pod presją i agitacją polską. Przyznaję się do grzechu, że ani wtedy, ani teraz nie agitowaliśmy. Była więc wtedy, nawet według urzędowego wykazu, połowa Słowian. W r. b. p. Demel doliczył się 11.000 Niemców, a 4000 Polaków. (Ze wszystkich stron wołania: To skandal, to kryminalna sprawa! Demel, który przysłuchuje się mowcy i robi jakąś uszczypliwą uwagę, zostaje przywołany bardzo energicznie do porządku przez posłów polskich.)

Dr Michejda mówił dalej: Ze strony miasta wywierają niesłychaną presję, a wiemy dlaczego. Szło o to, aby sfałszować spis ludności i wykazać, że gimnazjum polskie jest niepotrzebne. P. Demel powiedział, że tylko jeden chłopak z całego Cieszyna zapisał się do polskiego gimnazjum. Nie wiem, czy to prawda, ale stwierdzam, że w całym Cieszynie niema ani jednej szkoły ludowej polskiej, a chłopak, który ukończył szkołę ludową niemiecką, gdzie o pol-

skim języku nie wolno nawet wspominać, nie może się przecież zapisać wprost do gimnazjum polskiego. Przy wyborach do Rady miejskiej postępowano tak samo, jak przy obliczeniu ludności. (Pos. Demel woła: To nieprawda. — Na to powstaje ogólny śmiech. Posłowie wołają do Demla: „A więc przyznajesz się pan do krętactw przy obliczeniu ludności!")

P. Michejda zakończył temi słowami: P. Demel wyraził się tu o nas, jako o garstce, o której mówić nie warto. 600 lat Polacy, oderwani od reszty Ojczyzny, potrafili utrzymać swą narodowość i pozostać Polakami. To niech będzie nawet dla p. Demla dowodem ich narodowej żywotności. Zapewniam go, że na Śląsku Polakami byliśmy, jesteśmy i będziemy, a p. Demel mógł zaoszczędzić sobie swego faktycznego sprostowania.

Gdy poseł Michejda skończył mówić, w Izbie ozwały się huczne oklaski, które nie milkły przez jakie dziesięć minut. Posłowie polscy i czescy otoczyli ławą mowcę dokoła, składając mu serdeczne gratulacje.

Zabrał głos potem jeszcze p. **Demel**, ale widocznie p. Michejda wyprowadził go zupełnie z równowagi. Mówił głosem niepewnym, od chwili do chwili powtarzał te same słowa, tłómacząc się z rozmaitych zarzutów.

Następnie dep. **Kaiser** postawił wniosek, aby posiedzenie zamknięto. Jednakowoż Izba odrzuciła ten wniosek.

Dep. **Wassilko** pod formą faktycznego sprostowania zaczął użalać się na nadużycia przy spisywaniu ludności w Galicji.

Po krótkich przemówieniach dep. **Fressla i Kloufaca**, którzy mówili po czesku, a przerywanych okrzykami Niemców: „Schluss! Schluss! Gehen Sie nach Czaslau hinaus!" **prezydent** zamknął o godz. $^1/_2$3 po północy posiedzenie, naznaczając następne na dziś, na godz. 12 w połndnie.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wniósł poseł Michejda interpelację w sprawie spisu ludności w Cieszynie, w której przytoczył oburzające nadużycia, popełniane przy tym spisie. Np. z dwóch rodzonych braci gimnazjalistę zapisano jako Polaka, tego zaś, który uczęszczał do szkoły ludowej, jako Niemca. Interpelacja wylicza jeszcze inne krzyczące nadużycia i kończy się zapytaniem prezydenta ministrów, co zamierza wobec tego uczynić.

Przybyła do Wiednia deputacja m. Lwowa, złożona z prezydenta miasta Małachowskiego, profesora uniwersytetu Głąbińskiego i p. Dzieślewskiego. Deputacja będzie na audjencji u prezydenta ministrów Körbera, ministra handlu, oraz ministra skarbu; nadto będzie się porozumiewała z komisją parlamentarną Koła polskiego. Celem deputacji jest uzyskanie, aby projektowane drogi wodne w okolicy Lwowa szły odpowiednio do potrzeb stolicy.

Z WYPADKOW DNIA.

Arcyksiężna Blanka, małżonka arcyks. Leopolda Salvatora, powiła wczoraj o godzinie 7 rano szczęśliwie syna. Biuletyn wydany wczoraj o stanie zdrowia arcyksiężnej, brzmi: Arcyksiężna i nowonarodzony arcyksiążę mają się całkiem dobrze. Wiedeń dnia 20 marca 1901. (Podpisano) Profesor dr Czyżewicz.

W De Aar, w Afryce południowej, stracono dwu holandzkich kolonistów, którzy brali udział w wykolejeniu pociągu angielskiego pod Taaibosch, dwu innych skazano na pięć lat ciężkiego więzienia.

W miejscowości Carrara we Włoszech, słynnych z wielkich łomów marmuru, usunęła się wskutek deszczów ziemia, tuż koło dworca, przeznaczonego do ładowania marmuru. Dostęp do dworca uniemożliwiony. W ludziach ofiar nie ma.

Rosyjski minister wojny, jen. Kuropatkin, sprzeciwiał się oddaniu studentów za karę do wojska, bo w ten sposób poniża się służbę wojskową. Cesarz jednak rozstrzygnął sprawę wbrew jego zdaniu. Minister spraw wewnętrznych, Sipjagin, ma dostać dymisję, gdyż zarzucają mu brak dozoru nad ruchem studenckim. Jego miejsce zająćby miał wuj cara, wielki ks. Sergjusz Aleksandrowicz, obecnie gubernator w Moskwie.

Rosja wysłała z Port Arthur posiłki do Tientsinu.

Gabinet amerykański zawiadomił posłów pekińskich, że Stany Zjednoczone chciałyby, aby sprawę odszkodowania ze strony Chin oddać sądowi hagskiemu do rozstrzygnięcia.

Pod Ratfala na Węgrzech wykoleił się pociąg. Lokomotywa pociągnęła za sobą tender i dwa wozy ciężarowe. Jeden konduktor zginął. Z podróżnych nikt nie jest ranny.

W Marsylji przyszło wczoraj do starcia między strejkującymi robotnikami, a żandarmerją i wojskiem. Dwu żandarmów i 7 żołnierzy zostało skaleczonych. Jeden żołnierz otrzymał nawet śmiertelną ranę.

Kanonierka angielska „Plofor" zatonęła na rzece Jangtse.

W Katalonji robotnicy tkaccy urządzili na wielką skalę strejk. W miejscowości Ripoli zbuntowany tłum rozwinął na rynku chorągiew z napisem: „Sprawiedliwości, chleba i pracy!" Na żandarmów posypał się grad kamieni. Ci dali ognia, a jeden z nich dobył szabli i ciął na oślep, na co lud odpowiedział ponownie kamieniami, kijami, drągami i strzałami z rewolwerów. Skutek był ten, że poległ na miejscu jeden tkacz a mnóstwo osób odniosło rany.

A więc wojna!

Urzędowe komunikaty angielskie doniosły, że układy pokojowe między Bothą a Kiczenerem uległy rozbiciu.

Według ostatnich zapewnień urzędowych lorda Balfoura w angielskiej Izbie gmin można było sądzić, że w Afryce południowej już wkrótce zapanuje spokój. Anglikom szło bardzo o koniec walki orężnej, nie z powodu jakiejś ludzkości i względów dla Boerów, lecz dlatego, że położenie wojsk angielskich na północy stawało się coraz to mniej pomyślne, na południu zaś dżuma przeszkadzała w ściąganiu należytych posiłków. Co do Boerów, to należy przyjąć za rzecz niemal pewną, iż rozbicie układów z ich strony nastąpiło nietylko skutkiem jasnego poglądu na położenie; niezgoda przywódców odegrała w tem nie małą rolę.

Według „Standardu" główną przyczyną rozbicia się układów miało być to, że Kiczener zażądał wykluczenia z pod ogólnej amnestji powstańców z Kolonji Przylądkowej i tych oficerów boerskich, którzy mieli popełniać wykroczenia przeciw cywilizowanemu (?) sposobowi prowadzenia wojny.

„Times" twierdzi znowu, że rozbicie się układów nie jest winą Bothy, lecz innych osób, które mają jeszcze pewną powagę (prezydent Krüger?) i że w takim stanie rzeczy nie pozostaje nic innego jak prowadzić dalej wojnę wszelkiemi siłami.

Przypuszczenia „Timesa" zdaje się potwierdzać amsterdamska depesza gazety „Daily Express", według której Krüger miał powiedzieć, iż nigdy nie wierzył w kapitulację Bothy. Botha przewlekał tylko układy dla zyskania czasu, Boerowie będą zaś prowadzili wojnę aż do ostatniego tchnienia. Nadto miał się Krüger wyrazić, iż konflikt Anglji z Rosją na terytorjum chińskiem byłby zbawieniem dla Transwaalu. Jedynym warunkiem możliwym do przyjęcia byłaby zupełna niepodległość.

Berlińska „Kreutzzeitung" ogłasza interesującą korespondencję między lordem Kiczenerem a Ludwikiem Bothą, pochodzącą jeszcze z zeszłego roku. Kiczener pisze:

Główna kwatera, Południowa Afryka, 2 sierpnia 1900 r. 1. Sir! Mam zaszczyt wejść z Panem w porozumienie co do grasujących kilkunastu stosunkowo małych rozbójniczych band Boerów, którzy ukrywają się w fermach, leżących w sąsiedztwie naszych dróg i kolei i stamtąd usiłują burzyć tory, przyczem ranią zarówno wojskowych, jak cywilnych.

2. Powód, dla którego dotykam tego przedmiotu, jest ten, że oprócz okręgów, obsadzonych przez Pańskie komendy, nie ma ani w Transwaalu, ani w Oranji żadnej właściwej komendy boerskiej i wojna może łacno wskutek tego zamienić się w nieregularną i pozbawioną wszelkiej kontroli partyzantkę. Taka partyzantka jest w stanie cały kraj do ruiny przyprowadzić, czemu zapobiedz — uważam za mój święty obowiązek.

3. Rozkazy, które w tym celu wydałem, streszczają się w poleceniu spalenia wszystkich w pobliżu linij kolejowych leżących ferm, wszystkie zaś fermy, leżące w promieniu 10 mil, mają być z zapasów i spyży ogołocone.

4. Odnośnie do poprzednich ostrzeżeń, że Boerowie odbierają za pośrednictwem swych rodzin wiadomości, pisze Kiczener: Upraszam pana o zawiadomienie wszystkich obywateli, stojących pod pańskimi rozkazami, a którzy rodziny mają w okręgach, zostających pod moją kontrolą, ażeby przygotowali się na przyjęcie i utrzymanie swych rodzin. W najbliższych dniach bowiem rozpocznę wypędzanie tych rodzin, a w pierwszym rzędzie zamieszkałych w Pretorji. O ile środki komunikacyjne na to wystarczą, zostaną oni odstawieni do ostatnich posterunków angielskich, skąd przez pańskich ludzi mogą być zabrani.

Odpowiedź Bothy brzmiała mniej więcej tak:

Główna kwatera 4 sierpnia 1900. 1. Ekscelencjo! Z uwagi na skąpe nasze siły wojenne, byłoby rzeczą bardzo trudną, aby wszędzie porozstawiać komendy. Pomimo tego byliśmy zmuszeni już i tak słabe komendy nasze porozdzielać, by pojedynczym farmom dać obronę przeciw angielskim patrolom, które paląc i rabując przez kraj ciągną. 2. Co się tyczy rozdzielenia pojedynczych komend, to od samego początku wojny nic się nie zmieniło.

3. Co się zaś tyczy pustoszenia farm, to już wojska Pańskie dokonały tego wszędzie, bez względu na to, czy blisko, czy daleko kolei się znajdują. Dlatego groźby Pańskie nie mają celu.

4. Smutnie to świadczy, że Pan, będąc bezsilnym w walce z nami w otwartem polu, chcesz się trzymać naszych żon i dzieci. Obwinianie nas, że od nich czerpiemy nasze informacje, pomijając nawet całą bezpodstawność podobnego zarzutu — już dlatego samego jest nieprawdziwem, że operujemy od Was w takiej odległości, że niepodobieństwem jest nawet komunikację jakąkolwiek utrzymać.

Po za tem oświadcza Botha gotowość przyjęcia wypędzonych, ewentualnie odesłania ich do Europy, i kończy zapewnieniem angielskiego jenerała, że żadne bezprawia, nawet dokonane na ich żonach i dzieciach, nie wpłyną deprymująco na ich zapał do walki.

Rozruchy studenckie w Rosji.

Władze rosyjskie wydały obecnie obszerny komunikat o zajściach w Petersburgu, Moskwie i Charkowie. Według znanej recepty czynowniczej, opis ten ogranicza się do skonstatowania faktów i zmniejszenia ohydy i grozy zajść, jest on wszakże tylko potwierdzeniem prywatnych doniesień w tym samym przedmiocie.

Za to z Odessy dochodzą nowe szczegóły o wrażeniu, wywołanem tam przez rozruchy w innych miastach. Studenci postanowili urządzić strejk i nie chodzić na wykłady; tym, którzy mimo uchwały wiecu zapadłej 200 głosami przeciw 7 chcieli słuchać wykładów, zabraniano wstępu do sal uniwersyteckich.

Skutki takiego postępowania nie dały długo na siebie oczekiwać. Policja przedsięwzięła liczne aresztowania. W liczbie 90 uwięzionych studentów, znajdują się trzej Polacy: Platt, Stachórski i Rychliński. Studenci, zastraszeni aresztowaniami, poczęli znowu napływać do audytorjów, a liczba ich coraz wzrasta, tak że strejk zgaśnie lada dzień. Polacy nie brali prawie czynnego udziału w rozruchach, lecz i nie uczęszczali na wykłady; wobec tego łatwo przewidzieć, że władze unniwersyteckie zechcą również zaliczyć ich do kategorji „burzycieli spokoju".

Profesorowie uniwersytetu moskiewskiego wydali do studentów odezwę, aby się uspokoili. Odezwa wskazuje na nierozsądek postępowania studentów, podburzanych przez żywioły, stojące poza uniwersytetem. Zdaniem profesorów, rozruchy doprowadzić mogą tylko do dalszego pogorszenia obecnej sytuacji na wszechnicach rosyjskich. Ciekawym jest ustęp, w którym owi podżegacze zostają obwinieni o „wprowadzanie do rodziny uniwersyteckiej łatwowiernych i czułych kobiet, których nerwowość i wrażliwość podnieca jeszcze studentów".

Kwestja krzyżów na wszechnicy w Budapeszcie.

Młodzież chrześcijańska wydała memorjał, podpisany przez 111 członków komitetu młodzieży, w którym uczestnicy demonstracji zaręczają słowem honoru, że do umieszczenia krzyżów w audytorjach nie zostali nakłonieni przez żadną partję polityczną. Memorjał ten został wręczony rektorowi przez deputację, złożoną z trzech studentów. Rektor zarządził natychmiast dochodzenia przeciw 111 podpisanym na memorjale, oraz przeciw całemu komitetowi młodzieży. 50 słuchaczy, którzy dotychczas trzymali się na uboczu od rozruchów oświadczyło, że solidaryzują się z demonstrantami. Wykłady przerwano.

Anglja ustępuje!

Sprawa spornego terytorjum kolejowego, rozogniająca ostatnio Rosjan i Anglików, została już zakończona. Wczoraj jeszcze donoszono do pism berlińskich, że pośrednictwo hr. Waldersee

między rosyjskim jenerałem Wożakiem, a dowódcą Anglików Campbellem nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Jenerał Campbell zabronił nawet francuskim żołnierzom przystępu do terytorjum koncesjonowanego Anglikom, angielskim zaś strażom pogranicznym wydał bardzo surowe rozkazy. Powodem tego miało być wydrwiwanie przez francuskich żołnierzy angielskiego kapitana Voglera, gdy tenże wyjechał drezyną. Koniec angielsko-francuskiej bójce, która potem wybuchła, położyła dopiero zawezwana indyjska konnica.

Angielskie dzienniki poświęcały zajściom tym piorunujące artykuły, piętnując postępowanie Rosji, i zapewniały przytem, że Anglja nigdy nie ustąpi.

Tymczasem stało się inaczej. Według ostatnich doniesień Biura Laffana, Anglicy cofnęli swe straże ze spornego toru kolejowego do Tientsinu. Rosja zezwala na to, by Anglicy prowadzili dalej swe budowy kolejowe, z tem zastrzeżeniem, o ile to nie naruszy praw pierwszeństwa Rosji co do koncesyj kolejowych. Wina konfliktu tego leży w nieuczciwości Chińczyków, którzy wydali równocześnie i do tego samego miejsca przywiązane dwie koncesje dwom różnym państwom.

Jakkolwiekby ktoś się na to zapatrywał, nie da się ukryć, że ostatnie ustępstwo Anglji jest jej wielką moralną porażką. Być może, że potem rząd angielski upozoruje swój krok, nie zmieni to jednak w niczem istoty faktu, że dumny Albjon musiał ustąpić wobec rosyjskiej presji.

Konflikt Anglików z Rosjanami.

LONDYN 21 marca. (Tel. Biura Reutera). Z Pekinu donoszą pod data 20 b. m.: 60 żołnierzy australskich i dwie kompanje angielskiej piechoty, otrzymały nagle rozkaz, aby bezzwłocznie udać się do Tientsinu.

Również z Taku wysłano do Tientsinu pospiesznym marszem 100 żołnierzy marynarki angielskiej.

Zarządzenia te wywołane zostały stanem rzeczy w Tientsinie, gdzie rozdrażnienie wojsk rosyjskich i francuskich z jednej strony, a angielskich z drugiej łatwo może doprowadzić do krwawego konfliktu.

Zwłaszcza wojsko francuskie w Tientsinie okazuje dążność do sprowokowania Anglików.

Jenerał francuski Bailloud udał się osobiście do Pekinu, aby interweniować i przywrócić porządek.

Istnieje nadzieja, że zajścia mają charakter czysto lokalny i że nie dadzą powodu do konfliktu międzynarodowego.

Rozwody we Włoszech.

RZYM 21 marca. (Tel. pr. „Gł. Nar.“ W izbie deputowanych w odpowiedzi na interpelację Soraniego oświadczył minister sprawiedliwości Cocco Ortu, że zamierza wnieść do parlamentu projekt ustawy o zaprowadzeniu rozwodów we Włoszech.

Podwyższenie płac nauczycielskich we Lwowie.

LWÓW 21 marca. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Rada miejska załatwiła na wczorajszem posiedzeniu poufnem, sprawę podwyższenia płac nauczycieli w szkołach miejskich. 36 nauczycieli zkół ludowych przydzielono do klasy I. z pobosami 2560 koron (nadwyżka 1060 koron), 36 do rlasy II. z porami 2360 kor. (nadwyżka 760 kor.), 36 do klasy III. z poborami 2160 koron knadwyżka 800 kor.) i 32 do klasy IV. z poborami 1960 kor. (nadwyżka 400 kor.)

Z nauczycieli szkół miejskich wydziałowych 20 zostało przydzielonych do kl. I z poborami 2.760 kor. (nadw. 560 kor.), 16 do kl. II z poborami 2.560 kor. (nadw. 580 kor.).

Podwyższenie płac nastąpi natychmiast.

LWÓW 21 marca (Tel. własny „Gł. Nar.“). Wczoraj zmarł tutaj na atak sercowy powszechnie szanowany kupiec, Antoni Gudiens. Śmierć zaskoczyła go w sklepie.

LONDYN 21 marca. (Tel. Biura Reutera). Władze londyńskie utrzymują, że jakkolwiek Botha istotnie przerwał rokowania pokojowe, jednak sam wpływa na swoje wojsko, aby się rozpraszało. Jeden oddział po drugim ma się rozwiązywać i poszczególni jego członkowie mają wracać do farm. W ten sposób Botha chce uniknąć kapitulacji z bronią w ręku.

LONDYN 21 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Ze Standertonu donoszą: Ostatnie próby wysadzenia w powietrze linji kolejowej pod Kafersprnitem nie udały się. Kolumna Campbella stoi jeszcze pod Delandsdriftem. Miejscowości Zasfrow i Wepener zupełnie opustoszały. Zniszczone wielkie zapasy zboża.

LONDYN 21 marca. (Tel. pryw. „Głosu Narodu“). „Daily telgraph“ donosi z Amsterdamu: Dwa tysiące ochotników oczekuje tutaj przewiezienia do Transwaalu. Odpływają oni na pokładzie okrętów handlowych.

LONDYN 21 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) „Daily mail“ donosi z Laurenço-Marques: Boerowie wysadzili w powietrze trzy pociągi kolejowe na linji Delagoa. Wzięli oni dużo Anglików do niewoli, ale ich wkrótce uwolnili.

WIEDEN 22 marca. (Tel. giełd.). — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem. 91·25, 4 prc. Listy Banku kraj. 92 — $4^1/_2$ prc. l. Listy Banku krajowe, go 98·75, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·— 4 i pół procent. Listy Banku hipotecznego 98.25, Listy banku hipotecznego 109·50, prc. Galic. Obliga.cj propinacyjne 96·00, 4 prc. Gal. pożyczka kraj z r. 1893 92 75, 4% pożyczka miasta Lwowa 87·75, Losy tureckie 111·75, Marki 117·42, Ruble 253·50, Renta majowa 98·65, Austjacka Renta koronowa 98·20, Węgierska Renta koron. 93·60.

Restauracja w Hotelu Pollera 593
St. Wójcickiej w Krakowie.

Obiad z 4-rech dań za 1 złr.

Menu na dzień 22. Marca.

I. Barszcz zabielany
Consomme z ryb
Rosół kluseczki grysikowe

II. Homar w mayonaise
Krokiety z werniszelu z drobiu
Omlet z groszkiem
Sztuka mięsa sos selerowy

III. Rozbeouf angielski
Cielęca pieczeń z sałatą
Exalopes de veau z truflami
Karp po ogrodnicku

IV. Pierożki leniwe
Sewerynka ponczowa
Galaretka — sér — owoce — kawa.

Na Wielopolu
CYRK VICTORA

We Czwartek 21 Marca o 8 wiecz.

Brylantowe PRZEDSTAWIENIE.

Bliższe szczegóły w afiszach.
672 **Victor** Dyrektor.

Gospodarz ekonomiczny

obznajomiony w każdej gałęzi gospodarczej, z długoletnią praktyką, poszukuje **posady** od 1-go kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia pod **„R. R.“** poste restante Zaborów. 770 3 2

DRZEWKA OWOCOWE

jabłoni

w gatunkach zimowych i letnich

po zniżonych cenach

SPRZEDAJE 772 2 3

Zarząd ogrodów w Zatorze.

Tylko dla Chrześcian.

Interes dobrze się rentujący, kawiarnia, wyszynk piwa, garkuchnia w najruchliwszej z ulic, z powodu słabości właścicielki **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. Kraków ulica Szczepańska Nr. 9. 794 2 2

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **80** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.** 73 55 0

Handlowiec

młody, żonaty, poszukuje posady w handlu galanteryjnym, drobiazgowym lub papierowym. Przyjmie także posadę podróżującego, zarzący lub też inne czynności w jakimkolwiekbądź zakresie samodzielnym. Łaskawe zgłoszenia pod: **M. K.** poste rest. Kraków. 753

DRZEWA i KRZEWY

ozdobne mam do sprzedania na bieżącą wiosnę **3000 sztuk** krzewów ozdobnych różnych odmian, 100 szt. 15, 20, 25 złr., **2000** sztuk **kasztanów 3, 4, 5, metrów** wysokie, silne, grube, z koronami, 100 sztuk 25, 30, 35 złr. **Szczepy owocowe: Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie,** 1 sztuka 50 centów, 10 sztuk 4 złr. 75 centów; **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki,** Nektaryny itp. **Cennik** nowy z objaśnieniem pomologicznem **wysyłam** każdemu opłatnie. — **E. Ukiański,** Zarząd ogrodów **w Olszy-Dwór,** o. pocz. Kraków. 406 1 10

Potrzebne przed i podczas instalacyj wodociągów roboty rekonstrukcyjne **całego budynku** i pojedynczych ubikacyj, **kanały, śluzy, odwodnienia,** jak i wszystkie **inne — w zakres budownictwa wchodzące,** — wykonuje **dobrze, tanio i praktycznie** 735 2 4

Władysław Grabowski
koncesjonowany Budowniczy

KRAKÓW

Biuro: ul. Gołębia L. 14.

NA ŚWIĘTA

Na Święta — Na Święta

Fabryka Wyrobów Masarskich
JÓZEFA BIALIKA

w Krakowie ulica Florjańska Nr. 51, — Filia: ulica Szpitalna Nr. 17,

poleca w wielkim wyborze wędliny, jako to:

Szynki pragskie, przednie, westfalskie
Kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane
Rolady w różnych gatunkach
Polędwice pieczone, łososiowe i marynowane
Głowizny, Salcesony,
Boczki wędzone 715 2 10
Słonina polska biała, wędzona i papryk.
Szmalec polski
Sadło stare w większym zapasie
Kiszki kaszane, podgardlane i krwawe

Dla **Kółek Rolniczych** odstępuje się znacznie niższe ceny. — Cenniki na żądanie franco. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Zarząd Szkółek
LEŚNYCH i OGRODOWYCH
Obszaru Dworskiego

BORÓWNA

poczta **Bochnia** 640

poleca do kultur wiosennych **sadzonki leśne**, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty **po cenach umiarkowanych.** Katalogi opłatnie.

Antoni Schulz
w Krakowie, ul. Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butel.
czerw. po 55, 65, 80 „ „ 1 złr. „
(w beczkach znacznie taniej).
786 10

Zarząd Kliszów p. Gawłuszowice
poszukuje
pomocnika
do gospodarstwa
z niższą szkołą rolniczą. 798 2 3

Mieszkanie

przy ul. Kolejowej Nr. 18, na parterze, składające się z 6 pokoi, 2 lub 3 piwnic i strychu, z dużym ogrodem, przydatne na restaurację, mleczarnię lub zakład przemysłowy, jest **do wynajęcia** od 1-go kwietnia br. — Bliższa wiadomość u administratora domu. 729

Realność

przy ul. Długiej l. 12, z dwoma frontami do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właścicielki. 801

KONKURS.

Zarząd powiatowej Kasy chorych **w Bóbrce,** ogłasza konkurs na posadę **Sekretarza** (buchaltera) kasy, z płacą roczną 1.600 koron, z dniem 15. kwietnia 1901 r., na pierwszy rok prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja.

Emerytowani urzędnicy rachunkowi i kasowi, mają pierwszeństwo.

Udokumentowane podania wnosić należy **do dnia 5-go kwietnia** 1901 r. na ręce Zarządu Kasy.

C. k. komisarz rządowy
Olszewski m. p.
797 2 2 Kierownik Zarządu
K. Pollo.

Tutki „Primus“

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specjalnej francuskiej „Abadie“

Uznane powszechnie za najlepsze. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład na Kraków: **Janeczek & Woyciechowski,** skład papieru, Rynek główny Nr. 8. 20 13 0

Trawa Miodowa
(HOLCUS LANATUS)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.** wa., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 kilo 30 złr. — Zamówienia uskutecznia 360 7 8

J. Bulsiewicz w Bochni.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „FAMILIJNEJ“ bardzo dobrej	złr.	1·40
funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opakow. .	„	2·50
funt „IMPERIAL“ Cesarskiej w oryg. opakow. .	„	3·50
funt OKRUCHÓW z najlep. herbat kwiatowych .	„	1·20

KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron Z. g.

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

156 1 8 **DYREKCJA.**

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody

temu, kto przy użyciu mojego **pasa rupturowego** bez sprężyn, nie zostanie całkiem wyleczony. Ostrzega się przed naśladownictwami. Na zapytanie broszury gratis i franco przeseła 335

Pharmaceutische Bureau
VALKENBURG (L.), Holand Nr. 443.
(porto za granicę podwójne).

Potrzebna zaraz lub od 15-go kwietnia na wieś 806 2 3

PANNA

znająca dobrze krawieczyznę. Zgłoszenia z podaniem warunków nadesłać pod lit. **„A. B.“** poste rest. Bochnia.

Zarząd dóbr Majdan

koło Kolbuszowy, poszukuje na lato **zdolnego miernika,** obeznanego z wydzielaniem drzewostanów, — w drodze ofert, do dnia 1-go kwietnia 1901 r. 808 2 3

Zarząd Dóbr
FRANCISZKÓW br. POTULICKICH

w Żmigrodzie (*st. Jasło*)

ma na sprzedaż wielką ilość sadzonek świerkowych i jodłowych.

za	1000	sztuk	5	letnich	8 kor.
„	1000	„	4	„	6 kor.
„	1000	„	3	„	4 kor.
„	1000	„	2	„	2 kor.

Za dostawę i opakowanie dolicza się własne koszta. 646

Znane z dobroci

Naturalne WINA Węgierskie

Zieleniak	1 garniec (4 ltr.)	złr.	2·—
Samorodner	„	„	2·50
Hegelayskie	„	„	3·—
Tokajskie wytrawne	„	„	4·—
„ deserowe	„	„	?·—

WINA SYCYLIJSKIE

smaczne, naturalne i lepsze od wszystkich win włoskich.

Sansevero	1 garniec	złr.	1·28
Partenico	„	„	1·60
Castel del Monte	„	„	2·—

poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu.

Zlecenia z prowincji odwrotnie. Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam połowę akcyzy. 743 3 10

Za Wypożyczenie 2.000 Koron

na jeden rok, przy najpewniejszej gwarancji, może mieć jedna osoba przy rodzinie obywatelskiej **całe** odpowiednie **utrzymanie** na wsi, 7 klm. od Krakowa oddalonej. — Adres poda Dział ins. „Głosu Narodu“ pod l. 789. 2 3

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz Biuro Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 605

Różne mieszkania na zimę: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.

Pracownia duża malarska św. Sebestjana 6, Krupnicza 17.

Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Bracka 7, Krupnicza 17, Grodzka 48 i 31, Pańska 7, Krowoderska 25, Zwierzyniecka 5, Rynek 11.

Piwnica duża sucha zaraz Szewska 7.

Pokój z meblami lub bez: Smoleńsk 21 part., św. Sebastjana 10 I p., Graniczna 2 III p., Karmelicka 41 part., Biskupia 5 part. i I p. i 8 II p., Wolska 3 II p. i 7 I p., Sławkowska 6 II p., Rynek 23 II p., Batorego 20 II p. i 18 part., Florjańska 33 II p., Topolowa 40 III p., Jabłonowskich 6 part., Studencka 17 part., Garbarska 8 II p., Warszawska 3 III p., Loretanska 12 part., św. Marka 8 I p., Grodzka 14 III p., plac Woyczyńskich 18 part., Bernadyńska 9 II p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Michałowskiego 78 I p., Batorego 20 part., Florjańska 33 II p., (św. Marka 7 part. 3 pokoje z przedp.). Smoleńsk 22 II p., Szewska 21 III p., Podzamcze 22 I p., Warszawska 3 III p., Wolska 30 II p. i 5 I p., Długa 11 I p., Karmelicka 39 III p., 3 pokoje.

Pokój przedp. i kuchnia: św. Krzyża 3 part., Grodzka 31 II p. i 8 I p. i 50, Starowiślna 16 I p., Batorego 24 III p., Wolska 26 III p., Gołębia 8 part., Czarnowiejska 5 I p.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia: Nad Rudawą 4 part., Grodzka 14 i 35 III p., Starowiślna 21 I p., Stolarska 13 I p., Batorego 16 III p., Czysta 15 I p., Szlak 57 II p., Wolska 7 II p. i 26 III p., Michałowskiego 79, 78 i 75 I p., Krowoderska 54 II p. i parter.

3 pokoje, przed. i kuchnia: Czysta 13 II p. Nad Wisłą 3 II p. i 4 I p., Nad Rudawą 21 II p., hotel pod Różą II p., Radziwiłłowska 8 part., Bernadyńska 9 part., Zwierzyniecka 25 II p. i I p. i 19 part., Graniczna 5 II p., Krowoderska 54 I p., Dębniki 135 part., Gołębia 18 part., Wolska 26 I p. i 13 part., Podwale 12 part., Basztowa 9 III p., Długa 9 II i 43 I p. Smoleńska 13 part., Zielona 3 II p., Jabłonowskich 6 part., Grodzka 5 I p. Szlak 6 I p. i part., Rynek 10 III p., plac Groble 18 I p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 27 part., Karmelicka 42 I p., Czysta 7 II p., Krzywa 3 II p., Długa 11 III p., Starowiślna 23 I p. Łobzowska 41 part., Podzamcze 3 I p., Straszewskiego 8 II p., Wolska 26 III p., Mała 4 I p., Kolejowa 12 II p., Rynek 29 II p., Batorego 10 part., i 25 part., Kanonicza 16 part.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Kopernika 2 I p., Nad Wisłą 2 I p., Plac Kossaka 8 part. z ogródkiem, Basztowa 18 I p. Wolska 26 I p., Stachowskiego 101 I p., Karmelicka 29 part., św. Marka 8 II p., Jabłonowskich 4 II p. i I p., Grodzka 59 II p. i 51 I p., Florjańska 40 I p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Florjańska 33 I p., Łazienna 3 I i II p. Studencka 17 I p.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Krupnicza 17 I p. i Jana 20 I p., Straszewskiego 1 part.

10 pokoi, przedp. i kuchnia: Kolejowa 13.

Z powyższych ogłoszeń korzystają członkowie Towarz. Właścicieli realności bezpłatnie.

KATOLIK

poszukuje dzierżawy (karczmy) lub kupiłby na własność, wartości 3-ch do 4.000 Koron. Uprasza o łaskawe zawiadomienie **„B. B.“** poste restante Raniżów, via Rzeszów. 799 2 3

Do sprzedania w Mogilanach

koło Krakowa, **Realność** składająca się: z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich, oraz z 23 morgów gruntu. Wyjaśnień udziela: „Urząd pocztowy w Mogilanach“. 800 2 3

Starzec 75-letni

uczestnik **powstania z r. 1863,** który przebył **na wygnaniu w Syberyi 33 lat,** pozostaje bez środków do życia. Uprasza najpokorniej szlachetne serca o łaskawe wsparcie, za które składa „Bóg zapłać“. Łaskawe datki przyjmuje Administracya naszego dziennika. 219 8 2

REIM i Spółka * * *

Perfumy, Mydła i Pudry, Wodę kolońską, Wody do ust i do włosów, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Szczotki toaletowe, Gąbki toaletowe

i wielki WYBÓR rozmaitych innych ARTYKUŁÓW TOALETOWYCH

ŚMIGUSY w rozmaitych kształtach

ROZPYLACZE DO PERFUM

POLECAJĄ NAJTANIEJ:

LINOLEUM

Największy wybór Przedściółek i Chodników Z LINOLEUM i CERATY

Linoleum do wyściełania całych pokoji

Rogóżki i Chodniki kokosowe

Ceraty na stoły odpasowane różnej wielkości

CERATY w różnych kolorach i rozmiarach na meble i t. p. (na metry).

Rynek L. 37, Linia A-B

Kraków

NAJLEPSZE LIKIERY (około 60 gatunków) 602

przyrządzić można najprościej samemu za pomocą Jul. Schradera **patronów likierowych.** Patron wystarcza na 2½ ltr. lik. Stosownie do gatunku po 80—120 hal.

PŁASZCZE gumowe

Płachty nieprzemakalne

Kalosze rosyjskie i amerykańskie

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30,

wyszło

drugie wydanie dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów

odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez 604

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał

ks. prof. dr. Czesław Wądolny.

Cena w oprawie eleganckiej oprawie **1 kor.** a z przesyłką o **35 groszy** więcej

---

Dworek kilkunastomorgowy

milę od Krakowa, przy szosie kolejowej **do sprzedania**, lub sam dom z ogrodem do wydzierżawienia. — Zgłoszenia dla **A. W.** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“ 821 1 3

Poszukuje się agentów

za prowizją, do rozsprzedaży bardzo pokupnego towaru. Zgłoszenia: **Rudolf Spigel**, Kraków, ul. Graniczna L. 2, od 2— po południu. 822 1 2

HODOWLA

Prawdziw. Herceńskich Kanarków

dobrych śpiewaków i do rozpłodu, sprzedaje w miejscu, oraz wysyła na zamówienia od 5 do 10 złr. za sztukę, zaś samiczki do spustu po 1 złr. i 1 złr. 50 ct. — oraz **KURY** rasowe, 2 gatunki, a to: **Bramaphutry** i **Minorki**, bardzo nośliwe, jak również **jaja** do wylęgu od tychże, sprzedaje na miejscu i wysyła na zamówienia **Roman Steinfels**, ul. Mickiewicza Nr. 53 w Podgórzu. 792 1 3

Fabryka maszyn w Krakowie

poszukuje

praktykanta do buchalterji.

Wymagane ładne pismo, znajomość języka polskiego i niemieckiego.

Oferty piśmienne należy przesłać do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod literą „P.“ 824 1 3

Z kurnika zarodowego

kur rasy **Lang-han** założonego przez c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie, sprzedaje **koguty** po **6** kor., **kury** po **4** kor., **jaja** po **30** halerzy bez opakowania 825 1 4

E. Kamiński w Przyborowiu, p. Grabiny.

Miłośnikom strudla i pierożków z kapustą, oraz kapuśniaczków,

poleca HANDEL pod firmą

J. F. Fischer

Kraków, Linia A—B

Izdebnicką kapustę

białą

pięknie, umiejętnie suszoną, na 2 osoby za **3 ct.** wystarcza.

Również na składzie

Jarzynka rosołowa (zamiast włoszczyzny), 815

Jarzynka Julienne,

Fasolka zielona,

Kapusta włoska.

Poszukuje się Gablotki wystawowej, dużej, płaskiej i **szaf** sklepowych z półkami — tanio do nabycia. Wiadomość pod „F.“ przyjmuje Gł. Ajencja dzienników, Plac Mariacki [illegible] 795 2 2

Woda Lwowska

J. IHNATOWICZA

odznacza się 737 7 0

przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 kor, 160 i 80 h.

Wałki do fonografów i grafofonów

oraz PŁYTY DO GRAMOFONÓW

z polskim tekstem

śpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych

poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 532

K. Zielińskiego

Kraków, Rynek, A—B, 39.

Oryginalne amerykańskie grafofony do przyjmowania i reprodukcji od koron 70.

Niebywała okazya !! 10 Koron

KOMPLETNY APARAT FOTOFRAFICZNY

„GNOM“

wraz z wszelkiemi przyborami.



Pomimo niesłychanie niskiej ceny, aparat ten odznacza się doskonałą konstrukcją i w wykonaniu daje świetne rezultaty; bez specjalnych wiadomości, każdy może produkować bardzo piękne fotografje: aparat bez przyborów **5** kor. — Do nabycia **w składzie aparatów fotograficznych, rowerów i fonografów**

Antoniego Larischa, Kraków Szewska 19

Cenniki na żądanie. 567 4 0

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 44,

założony w roku 1806.

Utrzymuje na składzie doborowe WINA: Węgierskie, Austrjackie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie i inne. Prawdziwe Wina Szampańskie, oryginalne Koniaki i Araki Francuskie, oraz wystałą Śliwowicę Syrmijską.

Sprzedaje w większych lub mniejszych ilościach po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony. — Cenniki bezpłatnie.

Dla prowincji składy tranzytowe: przy ulicy Kanoniczej L. 20, Brackiej L. 13 i Stolarskiej L. 5. 612 17 104

W Handlu 594 3 3

A. HAWEŁKI w KRAKOWIE

znajdzie zaraz umieszczenie

2-ch Praktykantów.

Chief-Office; 48, Brixton-Road. London, S. W.

A. Thierry'ego prawdziwa maść Centyfoliowa

jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez gruntowne oczyszczenie pewny prędki uzdrawiający skutek, usuwając przez zmiękczenie wszelkiego rodzaju bakcyle i zarazki. Dla **turystów, bicyklistów i jezdzców** niezbędne.

Do nabycia w aptekach.

Pocztą franco 2 słoiki 3 korony 50 hal. **Słoik próbny** za poprzedniem nadesłaniem 1 korony 80 hal. **wysyła** wraz z prospektem i wykazem wszystkich składów na całym świecie **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradku przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Z powodu naśladownictwa należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną, znajdującą się na każdym słoiku. 171 23 50



493 9 0

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza

stowarzyszenia pożyczkowego

„Wzajemna Pomoc“

w Makowie

zaprasza P. T. Członków Stowarzyszenia pożyczkowego na zwyczajne doroczne

XXIII walne Zgromadzenie

w dniu **31-go marca 1901 r.** w niedzielę o godz. 5 po południu w domu własnym odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1900.
2. Sprawozdanie komisji Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie absolutorjum z czynności i rachunków od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1900 r. (§. 83 statutu).
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1900 (§. 34 statutu).
4. Zatwierdzenie wyboru 1 Dyrektora i 2 zastępców.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór 3 członków do Komisji rewizyjnej.
7. Wnioski członków. 827 1 2

(Wstęp na salę jedynie członkom dozwolony).

Uprawnieni do głosowania książeczką udziałową legitymować się mają.

Maków 9 marca 1901.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzywil. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE, 45

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.

Banku hipotecznego

W KRAKOWIE,

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 43 12 26

Właścicielka i wydawczyni Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.